GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

6. CZERWCA 1918.

NR. 121. — R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 160.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28983), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Henryk Dąbrowski.

(Stulecie zgonu)

Z dziwną logiką rzeczy przyrosła właśnie do imienia Dąbrowskiego niezłomna pieśń-hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła". Wśród górujących postaci naszej historyi z liczby tych, co trudzili się dźwignięciem kamienia grobowego Ojczyzny, nie było nikogo, ktoby w równej jemu doskonałości wyraził był hartowność woli i niezmożoną niczem ciągłość czynu. Wszyscy, nawet najlepsi i najsilniejsi, mieli chwile ugięcia się pod nawałnicą polskich nieszczęść: od szczekocińskiego okrzyku Kościuszki: „Chcę być ubitym!" do melancholii Wielopolskiego, sięgającego po nóż samobójczy. On jeden — nigdy.

W długiem swem, nieskończenie bogatem i czynnem życiu, ten wódz, który trumfalnie wjeżdżał na rzymski Kapitol i pod pomnikiem Marka Aureliusza sprawiał polskie szeregi — i który odarty z władzy przeżywał mękę osamotnienia wśród skał Abruzzów, który z szumem zwycięzkich sztandarów wkraczał w mury Poznania — i ociekający krwią przechodził przez straszny most Berezyny, ten człowiek, co dziesięć razy widział rozbite w puch swoje rachuby i dziesięć razy je wskrzeszał, — nie znał zwątpienia. Przyrównywano go do Stefana Czarnieckiego i on sam temu porównaniu chętnie podawał ucho. Jak tamten. tylko w warunkach powielokroć cięższych, w bezgranicznem o sobie zapomnieniu z żelazną szedł do celu wytrwałością. Nie znał sytuacyi beznadziejnej. Nie ugiął się pod żadną klęską. Jego postać moralnie i fizycznie ogromna, miała w sobie coś z posągu. Naprożno smagały ją wichry losu. Nie zachwiały nią nigdy. W chwale i w poniżeniu, w promiennej drodze „do ziemi polskiej" i wobec widma San Dominga, błyszczała zawsze ta sama, jakby z bronzu ulana, potężna i skupiona głowa wielkoluda, a w niej nieustannie pracująca, zacięta i zawzięta, nieznużona i nieustępliwa myśl o Polsce. Nie dorównywując szerokim wszechludzkim horyzontom Kościuszki, zato wyższy nad ograniczone żołnierskim honorem sangwiniczne bohaterstwo Poniatowskiego, Dąbrowski stał się w tej trój[illegible] rycerskiej wcieleniem najsilniej napiętej polskiej woli w dążeniu do odzyskania tego, „co przemoc wzięła". I dlatego słusznie i trafnie logika dziejów związała z jego właśnie imieniem tę ufną, pewną siebie[illegible]ową a zarazem majestatyczną pieśń, [illegible] w polski hymn narodowy.

* * *

[illegible] pokolenia przeżył Dąbrowski wszystkie „oryentacye", jakie miała potem Polska przeżywać wśród zmiennych okoliczności w czasie swej długiej stuletniej niewoli. Jego umysł czynny i ani na jedno mgnienie oka nie poddający się rezygnacyi szukał dosłownie nazajutrz po katastrofie dróg do odbudowania Ojczyzny. Gdy serce krwawiło — ohłodny mózg, nieogłuszony trzaskiem zwalonej budowy narodowej, rozpoczynał już pracę restytucyjną w imię pewności, że zburzenie Polski nie może być stanem trwałym. Jeszcze dymiły zgliszcza Pragi, gdy Dąbrowski z zamiarem wywołania zatargu między państwami rozbiorowemi zwrócił się do Suworowa, próbując podtrzymać w nim przelotną myśl nieoddania Warszawy Prusom. Gdy to chybiło, podążył do Berlina i tam usiłował nakłonić króla pruskiego, aby przy pomocy rewolucyi, wywołanej w Polsce, zjednoczył pod swojem berłem wszystkie trzy zabory. Jeszcze później, po zawodach ze strony Napoleona, złożył z kolei w Wiedniu projekt przeciw Prusom skierowany, złączenia ziem polskich pod królem z domu Habsburgów. Nie możemy nawet sobie wyobrazić, aby na którekolwiek z tych trzech posunięć zdecydował się był republikanin i „romantyk" Kościuszko, który wybawienie Ojczyzny widział w powszechnym przewrocie politycznym i w zwycięstwie wolności w całej Europie. Do tego utopijnego portu zawinęła wreszcie i trzeźwość Dąbrowskiego. Jego pomysły oparcia się choćby o Berlin, choćby o Petersburg, pozostały tylko dokumentami natury rwącej się do czynu i do każdej kombinacyi, która w mniemaniu jego mogłaby Polskę wskrzesić. Zawiedziony w rachubach współdziałania z któremkolwiek z mocarstw rozbiorowych, z tą samą szybkością i stanowczością zwrócił się do Paryża, gdzie garść emigracyi z Wybickim na czele przygotowywała plan związania sprawy polskiej ze sprawą rewolucyi ogólnoeuropejskiej i w tym kierunku prowadziła układy z Dyrektoryatem. O wiele łatwiej przyszło tu Dąbrowskiemu zrozumieć się i porozumieć. W styczniu r. 1797 już był w Medyolanie. Już formowały się pierwsze zastępy Legionów, przybierając trójkolorowe kokardy „oswobodzicieli świata", a na ramionach opaski z napisem: „Ludzie wolni są sobie braćmi". Już ulatywała w świat pierwsza werbunkowa odezwa, a w niej wołał Dąbrowski: „Polacy! Francya bije się za sprawę wspólną wszystkich ludów..."

* * *

Nietylko to nieznużone, ciągłe, zacięte poszukiwanie drogi do wolnej ojczyzny, ale i ściśle osobiste losy czynią z Dąbrowskiego jakby symbol żywotności sprawy polskiej. Bo aż w późny wiek męski przyszły twórca Legionów czuł się właściwie — Niemcem. Rodził się z matki Niemki, i ojca, oficera wojsk saskich. Od dziecka chował się w Dreźnie, w środowisku czysto niemieckiem. Poświęciwszy się karyerze wojskowej, przez lat dwadzieścia służył w gwardyi saskiej i z Sasami, pod komendą pruską Fryderyka, odbył pierwszą swą kampanię wojenną. Gdy zakładał ognisko rodzinne, w dom wprowadził żonę Niemkę. Żył nie tylko atmosferą, ale i kulturą niemiecką, uwielbiał niemieckich poetów, pisał niemieckie wiersze. Kiedy w r. 1799 za legionowych już bojów we Włoszech ugodziła go w potyczce pod Bosco kula niemieckiego karabinu, kula ta odbiła się od książki, którą wódz polski nosił w zanadrzu nawet w kurzawie bitew. Tą książką był tom Szyllera. W owej pierwszej połowie życia Dąbrowski nazywał siebie Sasem. Językiem polskim mówił słabo. Nie nauczył się nim nigdy władać swobodnie. Aż do zgonu najpoufniej korespondował po niemiecku, nawet z rodziną, nawet z przyjaciółmi i towarzyszami broni, nawet z Kniaziewiczem. I cały ten gruby nalot obczyzny nie starczył, by stłumić gdzieś głęboko na dnie schowane w tajemnych komórkach w stanie podświadomości tlejące ognisko polskiego uczucia. Drgnienie nowego życia, które przebiegło organizm Rzeczypospolitej w dobie Wielkiego Sejmu, targnęło uśpionem sercem polskiem rzekomego „Sasa". W obronie Trzeciego Maja w kampanii przeciw Moskwie już walczy wicebrygadyer Dąbrowski. A potem ten wychowaniec Drezna, ten były podkomendny Fryderyka, podnosi oręż wręcz przeciw tym, co prócz ojczyzny pozbawić go mieli i duszy, zdobywa na Prusach w r. 1794 Bydgoszcz a w r. 1807 „przedszaniec fortecy gdańskiej" Tczew, i aż ku falom Bałtyku niesie nieśmiertelne hasło rewindykacyi.

* * *

Dnia 7 listopada 1806 roku szczątki polskich Legionów wkraczały wraz z armią francuską w bramy Poznania. Po latach walk toczonych na przestrzeni od Renu po piramidy, po latach trawiącej tęsknoty i niewysłowionych cierpień, garść bohaterów ujrzała na jawie senne widziadło swych nocy pod włoskiem niebem: wolną ziemię ojczystą. Wśród zbrojnych szeregów jechał konno okryty sławą Dąbrowski. I naraz ze wszystkich stron, z domów i z ulic, z balkonów i okien, z wielotysięcznej piersi poznańskiego ludu zagrzmiał ku niemu na powitanie potężny śpiew legionowego mazurka. Nie dopisało wtedy żelazne serce Dąbrowskiego: jedyny raz — zapłakał. Z bogatej epopei przedwiecznej ta scena przed wszystkiemi innemi jawi się oczom naszym w stuleciu zgonu wielkiego wodza, który nigdy nie zwątpił, który nie zwątpiłby i w dniach dzisiejszej próby, gdyby ów gród ciężko doświadczony, co świadkiem był jego najwyższego tryumfu, ujrzał tak samo, jak niegdyś, niezłamany na duchu, nieugięty, gotowy każdej chwili wybuchnąć z umęczonej, lecz mężnej piersi okrzykiem Legionów: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Kor.

Wabiki i groźby.

Rząd wiedeński przedsiębierze kampanię w celu pozyskania Polaków do udziału w większości parlamentarnej. Dr Seidler w rozmowach z dziennikarzami prowincyonalnymi zapowiada raz po raz, że parlament będzie niedługo zwołany, jeżeli zaistnieje nadzieja „owocnej pracy", t. j. Dr Seidler będzie mógł otrzymać prowizoryum budżetowe, którego termin upływa z 1 lipca. Do tego koniecznem jest pozyskanie Polaków. Prawie wszystkie większe pisma wiedeńskie, jak na znak dany, zaczynają więc przekonywać Polaków, iż powinni dać prowizoryum rządowi Dra Seidlera.

Argumenty, jakimi się operuje, pochodzą z dwóch kategoryj: z polityki wewnętrznej austryackiej i z polityki zagranicznej w odniesieniu do kwestyi polskiej. Pisma donoszą, że Koło polskie potrzebuje funduszów na odbudowę kraju, więc powinno starać się o zdolność parlamentu do pracy, gdyż bez Rady państwa Galicya pieniędzy nie dostanie. Ponadto „N. Fr. Presse" daje do zrozumienia, że Koło, wchodząc w większość „życzliwą dla koalicyi a wrogą mocarstwom centralnym", wywołałoby do siebie nieufność... Obok przynęty finansowej nie brak więc i pogróżek o charakterze przejrzystej insynuacyi, jak to jest normalną praktyką tego szlachetnego organu.

Argument z polityki zagranicznej da się streścić tak: sprawa polska nie jest jeszcze rozstrzygnięta między Wiedniem a Berlinem. Według ostatniego komunikatu półurzędowego bar. Burian nie będzie mógł w najbliższym czasie udzielić Polakom żadnej definitywnej odpowiedzi, gdyż układy niemiecko-austryackie muszą potrwać przez czas dłuższy. Dlatego Koło polskie winno teraz okazać się przychylnem dla rządu wiedeńskiego. W ten sposób bowiem okaże, iż popiera myśl państwową austryacką. Ponieważ zaś Austrya jest sojuszniczką Niemiec, przeto i Niemcy nabiorą do Polaków zaufanie. Gdy posłowie z Galicyi staną bez zastrzeżeń po stronie państw centralnych, gdy Polacy zyskają sobie zaufanie Austro-Węgier i Niemiec, temsamem zjednają sobie większą ustępliwość tych państw przy rozwiązywaniu sprawy polskiej.

Obietnic żadnych konkretnych w tem niema, jak widzimy. Jest natomiast ukryta pogróżka, że gdyby Polacy nie dali prowizoryum rządowi Dra Seidlera, wówczas ucierpi na tem Królestwo. Jest to mniej więcej ogólny ton pism wiedeńskich.

W tymsamym numerze „N. Fr. Presse" zabrał głos p. Abrahamowicz w sprawie stanowiska Koła. Wyraża on opinię, że teraz, po wystąpieniu narodowych demokratów i socyalistów, Koło „jest gotowe wejść w skład większości parlamentarnej". Warunki tego formułuje p. Abrahamowicz w trzech punktach: 1. wyraźne oświadczenie Dra Seidlera, iż Galicya nie będzie podzielona na ruską i polską; 2. spełnienie obietnic w sprawie odbudowy kraju, wypłaty świadczeń wojennych i wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez wojnę. Tyle, co do polityki wewnętrznej. Z zakresu kwestyi polskiej pragnęłoby Koło, zdaniem p. Abrahamowicza, aby rząd Dra Seidlera, oraz stronnictwa, wchodzące w skład większości, „poparły słuszne żądania narodu polskiego". Od bar. Buriana żądaćby musiało Koło nietylko poparcia, ale i czynnego wystąpienia.

Nie wiemy, na jakich podstawach wspiera p. Abrahamowicz swoje twierdzenia i czy słowa jego oddają w istocie nastrój Koła. Przypomnieć trzeba, że jeszcze przed niedawnym czasem z poważnych sfer Koła zbierano minimalne żądania polskie w cztery punkty: 1. integralność Galicyi, 2. integralność Królestwa, 3. rewizya traktatu brzeskiego co do Chełmszczyzny i 4. załatwienie pomyślne sprawy byłych Legionów. W przedstawieniu p. Abrahamowicza jest mowa tylko o integralności Galicyi: integralność Królestwa jest dotknięta zlekka zwrotem, że „mocarstwa centralne rozstrzygają o sprawach Królestwa Polskiego w granicach, ustalonych przez kongres wiedeński". Przy uważnem czytaniu można dopatrzeć się nieśmiałej aluzyi do traktatu brzeskiego. Niema jednak wyraźnej wzmianki, że gwałt chełmski winien być naprawiony, taksamo, jak niema wzmianki o Legionach. Jeżeli więc p. Abrahamowicz oddaje wiernie prąd obecny w Kole polskiem, to żądania pierwotne zostały silnie zredukowane. Postulat odbudowy kraju, świadczeń i odszkodowań wojennych rozumie się bowiem sam przez się i osobno go nawet wymieniać nie potrzeba. Państwo, zadowalając go, spełni tylko swój obowiązek.

Komisarz oświaty narodowej w Piotrogrodzie, Łunaczarski, oznajmił, że niebawem w całej Rosyi wobec tłumów ludu zostaną uroczyście strącone z piedestałów pomniki, jak się wyraził, „koronowanych bałwanów", o ile nie przedstawiają wybitnej artystycznej wartości. Losowi temu ulegną między innymi słynny pomnik Piotra „Wielkiego" nad Newą i pomnik Aleksandra III. w Moskwie. „Tak przemija chwała świata."

Km.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Niemcy, mieszkający w Czechach północnych, zebrali się na wiec w Gablonz, obesłany przez szereg przedstawicielstw gminnych i korporacyj. Zapadła tam uchwała, aby „kresy niemiecko-czeskie przyłączyć na czas wojny i gospodarki przejściowej po wojnie do niemieckich okręgów aprowizacyj[illegible]".

Związek marynarzy handlowych an[illegible] ogłosił najnowszą listę swych członków, którzy zginęli wskutek zatapiania statków angielskich przez łodzie podwodne. Razem z poprzedniemi listami suma ofiar [illegible] do 15.000. Hawelock Wilson, prezes Związku, zapowiada uchwałę, którą członkowie mają zobowiązać się do solidarnych repressalii przeciw Niemcom. Marynarze mają [illegible], że przez kilka lat po wojnie nie będą [illegible] statków niemieckich do portów angielskich, oraz, że nikt z nich nie przyjmie służby na żadnym okręcie pasażerskim, ani handlowym, któryby miał płynąć do Niemiec.

Rząd republiki Chili zarekwirował wszystkie statki handlowe niemieckie, jakie schroniły się do tamtejszych portów w czasie wybu-

Śp. ks. arcybiskup Symon.

Dobywam z biurka fotografię i długo się w nią wpatruję. Miła to pamiątka na całe życie po zgasłym ś. p. arcybiskupie Franciszku Albinie Symonie. Fotografia zdjęta przed trzema laty, przedstawia wnętrze wielkiej sali w „prałatówce na dole". Na tle wspaniałego gobelinu, przedstawiającego żydów pokazujących Aleksandrowi Wielkiemu proroctwo o wielkim zdobywcy, odbija przepięknie postać arcypasterza w otoczeniu „swoich" księży maryackich, jak nas chętnie nazywał. Oblicze o rysach wyrazistych, jakby z kamienia ciosanych dziwnie jakieś dobrotliwe; poznać łatwo, że to przyjaciel szczery i serdeczny, więcej, powiedzieć można: ojciec „swojej gromadki". — Jest w niem jednak coś, z czego nietrudno wywnioskować, że to człowiek nietylko z sercem, dziwną ojcowską dobrocią i wyrozumiałością, ale i z energią i niezłomnością godną Atanazych czy Bazylich.

I tak go sobie zachowają na zawsze w pamięci: ojciec i przyjaciel dobrotliwy, nieugięty zarazem w swych zasadach, przekonaniach i dążnościach vir Dei. Tak go oceniali ci, co go mieli zaszczyt tu znać w Krakowie i z nim kilka lat obcować, jak i ci, co patrzyli na jego działalność jako profesora i wychowawcy, biskupa i wygnańca. Bo takimi torami szło właśnie i jego życie, jak i wielu innych biskupów pod rządami caratu.

W 23 roku życia wyświęcony na kapłana (1864) zaszczycony stopniem doktora św. teologii w uniwersytecie monachijskim, gdzie siedział u stóp takich mistrzów, jak Hanneberg i Döllinger, zostaje zaraz prefektem alumnów w Petersburgu. Zapatrzony w swój ideał: wychować kapłanów uczonych i pobożnych, wszystkich sił ducha i serca używał, by jego wychowankowie kierowali się na kapłanów w myśl zasady francuskiego ascety (Arvisseneta): „sacerdos es, non debes lucere tantum, quod vanum est, neque ardere tantum, quod parum est, sed lucere et ardere, quod perfectum est". Trzeba słuchać opowiadań jego uczniów i wychowanków, by zrozumieć, dla czego oni mieli mało powiedzieć: cześć — ale istny kult jego osoby.

Od roku 1867—1891 (z przerwą 7 lat od 1877—1884) był profesorem kolejno archeologii biblijnej, historyi Kościoła i prawa kanonicznego w akademii duchownej, od 1884 był jej rektorem. W tym czasie powstała znaczna część cennych jego dzieł historycznych. Lata jego rektoratu, to najświetniejszy okres tej najwyższej uczelni katolickiej w Rosyi. Nowy plan studyów to jego dzieło, wyszukanie i powołanie sił profesorskich, oto jego ideał. Liczni jego uczniowie, dziś wybitne zajmujący stanowiska, w żywej zachowują pamięci jego wykłady np. egzegezy i archeologii, w których był specyalistą. Tak więc już jako profesor działa owocnie dla Kościoła katolickiego i polskości w Rosyi. W większej jeszcze mierze, gdy (1891) został mianowany biskupem zenopolitańskim i sufraganem mohylewskim. Tu się otwarło dla niego olbrzymie pole pracy, na którem mógł zużytkować swą energię, swój głęboki rozum i doświadczenie życiowe. Krzepił więc ducha katolickiego i polskiego na kresach północno-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (w ziemiach białoruskich, Inflantach) wizytując dyecezyę, głosząc kazania, bierzmując itd. Nawet rodaków rozprószonych w rdzennej Rosyi otoczył swą ojcowską opieką. Widziały go miasta Archangielsk, Twer, Riazań, Tuła i inne, gdy konsekrował w nich katolickie kościoły. A umiał ten energiczny i roztropny biskup swą wiedzą i taktem imponować potężnym ministrom i zjednać ich sobie, jak np. ks. Kantakuzena.

Nie długo jednak mogła cieszyć się olbrzymia dyecezya swoim sufraganem. Już raz miał ś. p. arcybiskup jeszcze jako rektor zatarg z rządem carskim. Podejrzywano go o utrzymywanie tajemnych stosunków ze Stolicą apostolską, w oczach ministrów rosyjskich straszna zbrodnia! Wtedy to (1877) musiał opuścić umiłowaną akademię i osiadł w Żytomierzu (do r. 1884). Drugi, groźniejszy i w skutkach większy, był jego konflikt z okazyi tzw. nabożeństw dodatkowych. Powołując się na ugodę Petersburga z Watykanem i ukaz carski, sufragan wydał (1897) okólnik do duchowieństwa (arcybp. Kozłowski wyjechał wtedy za granicę, poruczając biskupowi Symonowi prowadzenie spraw dyecezyi), że język łaciński ma być używany tylko in officiis cultus et in sacramentis tj. w takich funkcyach, które się odprawiają według mszału, brewiarza i rytuału, w innych zaś „kapłan na zasadzie ogólnej ustawy Kościoła rzymsko-katol. i praktyki powszechnej używa tego języka czy narzecza, którem zwykle mówią, modlą się i odbywają swoje praktyki religijne jego parafianie". By zrozumieć znaczenie tego kroku i gniew ministrów, trzeba przypomnieć, że rządowi udało się nakłonić sporo księży do używania rosyjskiego języka w nabożeństwach dodatkowych (suplikacye, modlitwy za dom panujący, pieśni pobożne, kazania, pytania, przy chrzcie i ślubach).

Że to mogło ułatwiać tylko agitacyę schyzmatycką i wynaradawiającą, nie potrzeba chyba dodawać. Czyż więc mógł milczeć biskup polski katolicki, gdy świętokradztwo targnęło się na prawa św. Kościoła i polskości? Na razie nie zwrócono na okólnik uwagi, rząd przedstawiwszy biskupa Symona na stolicę Płocką, nie cofnął swego przedstawienia, tak, że Ojciec św. mógł podpisać jego nominacyę na stolicę płocką, wnet jednak zoryentowano się i teraz rozpętała się istna burza. Plehwe telegraficznie zawezwał arcybiskupa Kozłowskiego do powrotu i zażądał od niego usunięcia biskupa Symona z rektoratu i odwołania jego rozporządzeń w sprawie nabożeństw. Na drugie żądanie arcybiskup Kozłowski nie zgodził się, polecił też i X. Symonowi odpowiedzieć. Ten w piśmie do ministra zręcznie odparł zarzuty, jakoby siał niezgodę między ludnością katolicką a rządem, bo owszem ludność dowiedziawszy się o woli carskiej, błogosławi cara, modli się za niego i urządza nabożeństwa dziękczynne!... Car zdumiał się, dowiedziawszy się o odpowiedzi bpa, jednak służalczy minister chciał nieszkodliwym uczynić niezłomnego bpa i wysłać go w strony, gdzieby nie mógł użyć swej niespożytej energii. Wyznaczono mu Archangielsk na miejsce pobytu; Mikołaj II własnoręcznie skreślił słowo Archangielsk, a napisał Odesa i tam wyjechać musiał nieustraszony obrońca praw Kościoła i polskości.

R. 1901 opuścił Odessę już jako arcybiskup attalijski i osiadł w Rzymie. I tu nie zakładał rąk i tu pracował dla Kościoła i Polski. Skupiał około siebie Polaków, informował Ojca św. o stosunkach kościelnych w Rosyi, starał się o posłuchania, prowadził pielgrzymów do Papieża itd. Żalił się nieraz zmarły arcybiskup na to, że Polska nie ma swego przedstawiciela w Rzymie, bo i tu w kuryi trzeba było paraliżować różne zgubne wpływy, nawet i prałatów, jak Benigniego, istnego czciciela potęgi i siły. Szło o uregulowanie opieki duchowej dla Polaków w Ameryce, tam chętnie pojechał, zorganizowanie Kościoła polskiego za oceanem — to jego zasługa.

Przybył do Krakowa, jako archiprezbyter kościoła N. P. Maryi. Nie czuł się wprawdzie w swojem środowisku, jego pole działania to były ziemie polskie pod zaborem rosyjskim, tutaj, w Krakowie, głównie poświęcił się pracy naukowej, ale bynajmniej nie odgradzał się od społeczeństwa, wśród którego wypadło mu spędzić resztki życia. O ile zdrowia starczyła, pracował w komitetach: K. B. K, parafialnym opieki nad ubo-

…chu wojny. Użyte będą na przewóz siarki i saletry do państw koalicyi

---

Zawieszone zostały trzy pisma chorwackie: „Samostatnost" i „Jug" i „Obrana". W Czechach, z zawieszeniem „Narodnich Novin", przestało wychodzić piąte pismo codzienne. „Lidove Noviny" donoszą, że w Dalmacyi zaczyna wychodzić organ chorwacki „Nova Doba", w Preszburgu założono „Slovenski Dennik", zaś w Pradze ma rozpocząć się wydawanie pisma „Czeska Svoboda", organu umiarkowanych Młodoczechów.

W Petersburgu, jak donoszą pisma szwedzkie, odbyła się przed paru tygodniami pierwsza wielka manifestacya publiczna za przywróceniem caratu. Tłumy niosły sztandary z napisami: „Oszukano nas! Oddajcie nam cara!" „Precz z żydami!" Idąc Newskim Prospektem, tłum śpiewał „Boże caria chrani". Chciano dostać się przed Instytut Smolny, lecz czerwona gwardya zagrodziła tłumowi drogę i dała ognia. Po zabiciu kilkudziesięciu osób rzesze rozbiegły się w popłochu.

List z Warszawy.

(Od korespondenta „Głosu Narodu").

Warszawa, 2 czerwca.

(Epoka strajków. — Bandytyzm. — Reemigracya. — Zrabowane dzieła sztuki. — Horoskopy lata. — Obchody, wystawy i teatry. — Z uniwersytetu.)

Przyszły dziejopis naszych dni nie rozpocznie napewno kroniki swej skargą na ubóstwo tematów. Ileż bo wydarzeń niezwykłych, szkoda, że zawsze prawie niewesołych, przynosi teraz dzień każdy. Do syta używa też owych emocyonujących nowalijek syreni gród. Od „bolszewickiej gorączki", jak nazwali lekarze nową od pewnego czasu grasującą tu epidemicznie chorobę o cechach influencyjno-tyfoidalnych, zawleczoną zda się z Rosyi, aż po strajk dziennikarski. Siedział biedny Warszawianin dotychczas jak pod kloszem (i to niejako w towarzystwie dobrze odleżałego Camembert'a) od świata całego odcięty, niby jedyną nić łączącą go z zewnętrznemi dziedzinami trzymając w ręku tego czy owego „Kuryerka" — teraz i ta nić pękła. Musisz się biedny Warszawianinie nasycić komunikatem agencyi Lourse'a, a komunikat ten coraz mniejszy i coraz cieńszy, bo i ciastka u Lourse'a coraz mniejsze, a kawa coraz cieńsza. Podobno gdzieś na świecie, w jakichś głównych kwaterach zapadają decyzye o przyszłych losach naszych, a my tu dostajemy czasami i niektóre po 3 tygodniach listy ze świata i z reszty Polski, porzuciwszy już marzenia o zakordonowych (podobno niema kordonów?) dziennikach i o wyjeździe letnim za rogatki miejskie.

Wyjazd do którejkolwiek miejscowości w okupacyi niemieckiej połączony jest z niesłychanemi — dosłownie — szykanami. — Wiele osób, które parokrotnie po kilkanaście godzin czekały pod biurami, by wydostać przepustkę do jakiegoś Konstancina czy Milanówka, zrezygnowało wreszcie z wyjazdu na lato z Warszawy. Wielu osobom przepustek odmówiono bez motywowania. Wyjazd do okupacyi austryackiej jest odpowiednio... trudniejszy, nie mówiąc już o wyjeździe za granicę. Wobec takich horoskopów sezon w letniskach będzie mniej więcej martwy, a np. w zarekwirowanych łazienkach w Ciechocinku będą się płukać, a w ogólności po wsiach polskich podpasać przybysze z Berlina.

Tak więc cierpliwie przeżywa mieszkaniec syreniego grodu początek letniego sezonu, budząc się rano bez kuryerka i na noc maszerując do hotelu, jeśli mu zdarzy się przyjść do domu po 11-tej. Bo pan stróż strejkuje, a pan rządca bramy nie otworzy.

Możnaby sądzić, że strejkową gorączkę przeszły już wszystkie zawody, ale gdzie tam. Co dzień niemal dowiadujemy się o nowym strajku. Światło ze wschodu oślepiło oczy niejednego i niejeden nie umie dostrzedz, że to nie wschód słońca, ale łuna pożogi. Często przychodzą wieści o napadach bandyckich na dwory. Obrabowano szereg dworów w radomskiem, siedleckiem i łomżyńskiem. Charakterystycznem jest, że bandyci zbrodnicze swe postępki usiłują pokryć cienką warstewką „ideowego" pokostu. Na miejscach napadu znajdowano nieraz odezwy o podziale ziemi i mienia etc. — W łomżyńskiem kilka dworów spalono. Społeczeństwo zaś jest bezbronne. Egzekutywy w swych rękach nie posiada, a do tych, którzy obecnie ją dzierżą udaje się wyłącznie w ostatecznej ostateczności i to zazwyczaj bezskutecznie.

Czujnej współpracy społeczeństwa potrzeba na wielu polach. Niepowstrzymanie płynie fala powrotna z Rosyi, a tym, którzy wracają nietylko materyalnej trzeba pomocy, trzeba im również opieki moralnej, by czad zamętu społecznego, w którym ostatnie spędzili czasy, nie owładnął ich umysłu, by za ich pośrednictwem nie przeniknął w organizm społeczeństwa.

Od jednej z osób, które niedawno powróciły z Rosyi, dowiedzieliśmy się, że zabytki przeszłości naszej, pamiątki historyczne i dzieła sztuki, wywiezione z Królestwa podczas ewakuacyi znajdują się dotychczas w liczbie 75 wagonów nierozpakowane w Petersburgu. W danym wypadku jest przedewszystkiem mowa o rzeczach wywiezionych z Zamku królewskiego w Warszawie. Ileż to podobnych „ekspedycyi" poszło do Rosyi podczas ewakuacyi? Ile szło ich od lat stu? Czyż nie czas dzisiaj, by instytucye polskie, dzierżące straż kultury narodowej zaapelowały do rządu rosyjskiego o zwrot skradzionej przez despotów i czynowników naszej własności? Jakie skarby sztuki posiedlibyśmy, gdyby to, co nam skradziono, poczęły oddawać muzea Petersburga — i Drezna. Pisma nie pisały dotychczas o wyżej przytoczonym fakcie. Może zwrócić uwagę powołanych osób, instytucyi i towarzystw.

Spokojnie i cicho, niemniej jednak uroczyście mijają w Warszawie dni świąt narodowych. Czerwone święto pierwszego maja święcili tu w tym roku tylko przybysze. Może chęć wyrażenia sympatyi tak lojalnemu p. Scheidemannowi et cons. wyprowadziła na ulice Warszawy liczne upikelhaubione kolumny wojska i mnogie orkiestry; może dla podniesienia uroczystego nastroju rozstawiono po ulicach karabiny maszynowe. Zresztą dzień ten minął dla Warszawy bez żadnych szczególnych wydarzeń.

Święto narodowe 3-go maja obchodzono w powadze i skupieniu. Odbyły się liczne nabożeństwa, obchody w szkołach i instytucyach, a publiczność zdobiła kwieciem pomniki mężów zasłużonych. Jeden pomnik w dniu tym przybył Warszawie. W ogrodzie botanicznym odsłonięto popiersie ks. Jakóba Wagi, znakomitego botanika, autora „Flory polskiej". I oto kiedy w Rosyi tłum burzy monumenty dawnych półbogów, kiedy w Niemczech spiżowe posągi spieszą do lejarni armat i kul, u nas wdzięczna pamięć potomnych pomnikiem hołd składa zasłudze.

Może w przyszłości, kiedy z Homla powróci nam thorwaldsenowski ks. Józef, kiedy oczyszczony z soboru Plac Saski stanie się placem polskich parad wojskowych, staną tam trzy pomniki: Kościuszki, Dąbrowskiego i Poniatowskiego.

Obchód 100-tnej rocznicy śmierci Dąbrowskiego, która przypada 6 czerwca b. r., przygotowuje Komitet, w składa którego wchodzą między innymi historycy Smoleński, Kraushar, Śliwiński i Mościcki oraz literaci Reymont i Oppman. Projektowane jest nabożeństwo w katedrze, posiedzenie uroczyste Rady miejskiej, na którem uchwalone ma być, by nadać placowi Wareckiemu lub innemu nazwę placu Dąbrowskiego, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na gmachu Ratusza, odegranie w oznaczonej godzinie na wieżach stolicy mazurka Dąbrowskiego, a wreszcie urządzenie w dniu rocznicy szeregu odczytów i przedstawień.

Grono asymilatorów urządza 22-go b. m. uroczysty obchód ku czci Berka Joselewicza, jako w 109 rocznicę bohaterskiego zgonu jego pod Kockiem, celem zdobycia funduszów na tablicę pamiątkową. Czy obchód ten ozwie się żywem echem wśród współwyznawców mężnego pułkownika? — I za swych czasów i dziś wyjątkiem tylko był i jest Berek Joselewicz.

W kronice kulturalnego życia Warszawy na pierwszem miejscu zanotować należy otwarcie w kamienicy Baryczków wystawy noszącej nazwę: „Sto pięćdziesiąt lat malarstwa polskiego w szkicach". Wszystkie eksponaty, a jest ich niemal tysiąc, pochodzą ze wspaniałych zaiste zbiorów p. Dominika Witke Jeżewskiego. Wielki okres malarstwa polskiego staje przed naszemi oczyma. Od Smuglewicza i Chodowieckiego, przez Norblina, Orłowskiego, Bacciarellego, Grassie'go, Lampi'ego, a dalej Rustema, Piwarskiego i innych, przez Juliusza Kossaka, Grottgera i Matejkę aż do Wyspiańskiego, Wojtkiewicza, Malczewskiego, Mehoffera, Fałata i Wyczółkowskiego. Znakomicie zredagowany i pięknemi ozdobiony ilustracyami katalog wystawy, poprzedza wstęp p. W. Husarskiego.

W teatrach warszawskich, których repertuar dosyć anemiczny był przez rok cały, sezon letni przyniósł pewne ożywienie. „Rozmaitości" wystąpiły z debiutem literackim M. Fijałkowskiego p. t. „Gorąca krew". Teatr Polski wystawił „Marynę" L. H. Morstina, epizod z wojny obecnej, osnuty na tle legionowych bojów. Teatr Letni przygotowuje „Katastrofę" p. Jadwigi Fertnerówny. Zmiany, dokonujące się obecnie na stanowiskach kierowników scen polskich w Warszawie wywołują żywe zainteresowanie. Wyprawa p. Hellera do syreniej Golkondy spełzła zdaje się na niczem, a zabiegi b. dzierżawcy sceny lwowskiej opatrzyła prasa tutejsza komentarzami.

Na uniwersytecie rozpoczęli wykłady nowi profesorowie, a mianowicie na wydziale medycznym prof. August Sokołowski, na wydziale filozoficznym z zakresu filozofii ścisłej Dr Tadeusz Kotarbiński, zastępując czasowo prof. Łukasiewicza i z zakresu germanistyki, na katedrze opuszczonej przez osławionego p. Paszkowskiego, przybyły ze Lwowa prof. Emil Petzold. Wkrótce podobno mają rozpocząć wykłady filologii klasycznej prof. Gustaw Przychocki z Krakowa i romanistyki prof. Edward Porębowicz ze Lwowa.

Al.

KRONIKA.

CZWARTEK 6 Norberta bm.	Wschód słońca o godz. 3·34 r. Zachód „ 7·43 w. Długość dnia godz. 16 m. 12.

Z miasta.

ROCZNICA DĄBROWSKIEGO W TEATRACH MIEJSKICH. Dzisiaj święci się obchód tej rocznicy zgonu Henryka Dąbrowskiego uroczystemi przedstawieniami, przeznaczonemi dla uczczenia pamięci nieśmiertelnego bohatera narodowego. Teatr im. Słowackiego powtarza dzisiaj patryotyczny dramat Lucyana Rydla — „Na zawsze", poprzedzony odegraniem przez orkiestrę „Marsza Dąbrowskiego" i przemówieniem red. Kazimierza Bartoszewicza. Dramat zaś ludowy teatru powszechnego powtarza świeżo wystawiony utwór A. Małeckiego — „Grochowy wieniec". Przedstawienie to poprzedzi również „Marsz Dąbrowskiego", odegrany przez zwiększoną orkiestrę, oraz przemówienie prof. Stanisława Kozłowskiego.

CYKL LUCYANA RYDLA. Stosownie do zapowiedzi, urządza dyrekcya teatru im. Słowackiego w przyszłym tygodniu cykl przedstawień utworów Lucyana Rydla, przeznaczając na ten cel trzy dni, t. j. środę 12, czwartek 13 i piątek 14 b. m., z programem następującym: We środę dnia 12 b. m. uroczyste przedstawienie rozpocznie „Marsz żałobny" Szopena, następnie Elegia pióra Antoniego Waśkowskiego, prof. Józef Wiśniowski wypowie odczyt o zgasłym przedwcześnie poecie, poczem pp. Bednarzewska, Solska, Majdrowiczówna, Sosnowski, Kosiński i Nowakowski wygłoszą najcenniejsze liryki Rydla. Zakończy wznowiona obecnie komedya „Z dobrego serca" z pp. Jarszewską, Bończą, Noskowskim i Puchalskim. W drugim i trzecim dniu cyklu powtórzone będą sztuki: we czwartek dnia 13 b. m. z pp. Bednarzewską, Sosnowskim, Kosińskim, Jarnińskim i Szymborskim; w piątek dnia 14 b. m. „Zaczarowane koło".

Dochód z tych przedstawień, na które ceny są zwyczajne, z podwyżką o 50 proc., przeznaczono na „Zagon im. L. Rydla".

„STRACH NA WRÓBLE" Wł. Perzyńskiego. Z teatru im. Słowackiego komunikują: Najświeższa nowość repertuaru teatru im. Słowackiego, 4-aktowa komedya wybitnego autora warszawskiego, jest, jak poprzednie jego utwory, pełna wytwornej satyry na środowisko wielkomiejskie, tak świetnie znane Perzyńskiemu. Sądzić można, że „Strach na wróble" zdobędzie sobie takie powodzenie, jakiem cieszą się u nas wszystkie sztuki Perzyńskiego, tembardziej, że doskonała obsada, którą tworzą pp. Jarszewska, Czaplińska, Czarnecka, Bednarzewska, Górska, Feldman, Noskowski, Jednowski, Żarski i inni, zapewniają mu godne wykonanie. Premiera w sobotę 8 b. m. „Strach na wróble" powtórzony będzie w niedzielę, poniedziałek, wtorek i sobotę przyszłego tygodnia.

GROŹBA WSTRZYMANIA RUCHU ELEKTROWNI. Prezydyum miasta komunikuje: Pomimo starań, czynionych od dłuższego czasu przez prezydyum miasta o uzyskanie dostawy odpowiedniej ilości węgla dla elektrowni i mimo zarządzeń wydanych przez ministerstwo robót publicznych, przydzielonego węgla nie dostarczają, tak, że zapasy są prawie zupełnie wyczerpane. O ile dziś i jutro nie nadejdą większe transporty węgla, od soboty ruch elektrowni będzie wstrzymany.

Komunikat powyższy rzuca jaskrawe światło na lekceważenie Krakowa w zakresie dostawy tak niezbędnego artykułu, jak węgiel, potrzebnego do oświetlenia wielkiego miasta. System ten, stosowany do naszego miasta, zasługuje na najsurowsze napiętnowanie.

OPIEKA NAD SIEROTAMI PO POLEGŁYCH. Przeprowadzona za pośrednictwem m. Urzędu opieki społecznej w Krakowie dnia 25 listopada 1917 roku zbiórka na rzecz Krakowskiej Sekcyi Funduszu wdów i sierót po poległych żołnierzach przyniosła łączny rezultat 15.425 K. 50 hal. Zawiadamiając o tem Urząd składa wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, jakoteż paniom, które raczyły zająć się przeprowadzeniem zbiórki, najgorętsze podziękowanie.

KOMITET OBSZERNIEJSZY ÓSMEJ POŻYCZKI WOJENNEJ odbył wczoraj w starostwie krakowskiem pierwsze posiedzenie przy udziale radcy namiestnictwa Kowalikowskiego i kierownika policyi, radcy rządu Krupińskiego. W obradach brali udział: dyrektorzy instytucyj finansowych pp.: Armółowicz, Bigo, Feldstein, Felfel, Onyszkiewicz, Schanzer, Steiskal, Strzyżowski, sekretarz Izby handlowej Dr Josefert, Dr Gułkowski, inspektor Lorenz, pp. Zdanowicz, sekretarz Tokarski, sekretarz Rady powiatowej Zborowski i inni. W obszernej dyskusyi poruszono szereg kwestyj, związanych z ósmą pożyczką wojenną, przyczem podnoszono znaczenie jej, jako pewnej i korzystnej lokaty kapitału. W końcu wybrano komitet ściślejszy, w skład którego weszli pp.: Filippi, Dr Gułkowski, Dr Guttmann, Dr Josefert, radca Kowalikowski, dyrektor Krzyżanowski, inspektor Lorenz, redaktor Pilarz, dyrektor Schanzer, dyrektor Strzyżowski, sekretarz Tokarski i p. Zdanowicz.

UZUPEŁNIENIE ZASIŁKÓW DLA EWAKUOWANYCH. Krakowska dyrekcya policyi rozpoczęła wystawianie asygnat na uzupełnienie zasiłków uchodźczych, stosownie do odnośnych rozporządzeń ministeryalnych. Jest zatem nadzieja, że w niedługim czasie otrzymają zasiłki wszyscy ci, którzy o nie wnieśli podania i mają do nich prawo. Wiele osób wniosło podania do tut. dyrekcyi policyi, zamiast do dotyczących starostw. Prośby odstąpiono kompetentnym starostwom, które też asygnaty wystawiają.

NIEPORZĄDKI W MIEŚCIE. Piszą nam z miasta: Gazony i trawniki przy placu Szczepańskim około gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych wiele pozostawiają do życzenia. Zarząd ogrodów miejskich powinien wglądnąć w nieporządki, jakie co dnia oburzają tłumy odwiedzających wystawę sztuk pięknych i spowodować usunięcie z trawników zaniedbanego od miesięcy śmietnika.

DROGA NOWALIA. W owocarniach krakowskich za 1 klgr. czereśni żądają... ośm koron. Jest to cena, która może współzawodniczyć chyba z lichą chusteczką na głowę za 40 koron lub bucikami za 300 koron. Dowodem, że ceny krakowskie ogromnie przewyższają ceny w innych polskich miastach, jest korespondencya z Warszawy, zamieszczona w jednem z pism Królestwa, w której autor użala się, że w Warszawie kilogram czereśnie kosztuje aż — 2 mk. 50 fen.

O ZDROWIE NASZEJ MŁODZIEŻY. Otrzymujemy następującą odezwę: Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Porembie zaczyna teraz w nowym, przestronnym, z wielkim zachodem wybudowanym domu nowy okres swego istnienia. Wojna zaciążyła swemi następstwami także nad naszą instytucyą. Mimo tego nie przerwaliśmy toku działalności, a teraz z gorliwością zdwojoną zabieramy się krzątać około zdrowia fizycznego i moralnego naszej młodzieży, bo twarde wymagają czasy, aby hartowne przygotować do walki życia pokolenie. Chcielibyśmy tedy w bieżącym roku około stu młodzieńców wysłać na dwa miesiące letnie w górskie powietrze, wyrwać ich z miejsca zaduchu i często z nędzy domowej. Ponieważ jednak w trudnych warunkach dzisiejszych potrzebujemy wydatnej pomocy, przeto zwracamy się do społeczeństwa z prośbą o udział w naszem żmudnem dziele. Wszelka pomoc, wyświadczona czy to datkiem pieniężnym, czy to ofiarą jakiegokolwiek zasobu żywności, z serdeczną będzie przyjęta wdzięcznością, a każdy datek dla przyszłej naszej młodzieży przeznaczony daremnym, jak tuszymy, nie będzie. Zapisywanie się na członków naszego Towarzystwa (roczna opłata wynosi 3 K, ale oczywiście nakładzie się tamy hojniejszym zobowiązaniom) byłoby bardzo pożądanem. Wszelkie zgłoszenia, ofiary, datki przesyłać można do gimnazyum św. Jacka, do p. radcy Bednarskiego, wiceprezesa Towarzystwa.

Dla ułatwienia składania ofiar upoważniło Towarzystwo z inicyatywy prof. Bartczaka niektórych uczniów szkół średnich do odbierania od krewnych i znajomych ofiar na listę zaopatrzoną pieczęcią i podpisami prezydyum Towarzystwa i Dyrekcyi odpowiedniego zakładu szkolnego.

Prof. Kazimierz Morawski, prezes Akademii Umiejętności.

CHOROBY ZAKAŹNE. Według wykazów fizykatu miejskiego, w czasie od 19 do 25 z. m. wydarzyły się w Krakowie wśród ludności cywilnej następujące przypadki chorób zakaźnych: płonicy 4, błonicy 8 (1 śmiert.), tyfusu brzusznego 3, tyfusu plamistego 3 (1 śmiert.), tyfusu powrotnego 1, czerwonki 1, cholery infantum 4 (2 śmiert.), kiły 2 (1 śmiertelny). Wśród wojska: tyfusu plamistego 1, zapalenie błon mózgowych 3 śmiertelne, ospy 1, jaglicy 1 i róży 5.

OBŁAWA. W nocy z wtorku na środę organa policyjne urządziły obławę na przedmieściach i w podejrzanych lokalach i aresztowały 20 mężczyzn, w tem pewną liczbę dezerterów i 12 kobiet. Odebrano od nich różne rzeczy, pochądze z kradzieży.

WŁAMANIA. Przed kilku dniami włamano się na strych domu l. 10 przy ul. Sobieskiego i skradziono p. Jadwidze Foltańskiej bieliznę i inne rzeczy, wartości 12.000 koron. Sprawców, w osobach Wład. Kolosetty'ego, czeladnika szewskiego, lat 17, Karolinę Zjarko i Teofila Sterbe, aresztowano. Wszystkie skradzione rzeczy policya od nich odebrała.

Dnia 29 maja dokonano włamania do mieszkania Mikołaja Wawryka i skradziono tam paręset koron gotówką i biżuteryę, wartości 3000 koron. Tego samego dnia włamano się do mieszkania Szyi Blaua, Rynek gł. l. 8, gdzie skradziono 12.000 koron w gotówce i biżuteryę, wartości 8000 koron. Sprawców aresztowano. Są nimi: 28-letni Jan Szywała i Franciszek Korn. W mieszkaniu ich znaleziono za piecem kilka tysięcy koron, pochodzących z kradzieży.

Z Polski i ze świata.

W RĘCE POLSKIE. „Pos. Tagebl." przynosi następującą wiadomość z Wągrówca: „Wielkim ciosem dla Niemców tutejszych jest sprzedaż realności Karola Lehmanna w ręce Polaka, Granisego. Mieścił się tam od lat kilku dziesiątek skład kolonialny i gospoda większych rozmiarów, połączona z zajazdem, gdzie, jako do jedynego w tym rodzaju składu w sąsiedztwie zboru ewangielickiego, zajeżdżali niemieccy gospodarze z czysto niemieckich wsi Roven (?), Kamnitz (?), Sarbka (?) i Eichhausen (?). Ubolewać nad wypadkiem tym należy tem więcej, że dawniejszy właściciel Karl Lehman, który pochodzi z dawno tu osiadłej rodziny niemieckiej i który niemały majątek swój zabrał z niemieckiej klienteli, mógł był mieć do dyspozycyi dostateczną liczbę Niemców, ubiegających się o kupno, gdyby tu był ogłosił zamiar sprzedaży".

ZJAZD INSTYTUCYJ DOBROCZYNNYCH W KRÓLESTWIE. Z Warszawy donoszą: Zjazd instytucyj dobroczynnych i ratowniczych w Warszawie odbędzie się w dniach 15, 16 i 17 b. m. Zjazd ma na celu, oprócz ujednostajnienia i ustalenia zasad akcyi dobroczynnej i ratowniczej, stworzenie centrali regestracyjnej i statystycznej, oraz obmyślenie środków finansowych dla instytucyj dobroczynnych w Królestwie, zagrożonych w swym bycie, a w czasach obecnych mających przed sobą tak ważne zadania.

WYŚWIECANIE PASKARZY. Zarząd m. Piotrkowa ogłosił afiszami, że każdego bez wyjątku, komu dowiedzione zostanie uprawianie handlu łańcuchowego, wydali się natychmiast z miasta, choćby tam był stale osiadły. Zarządzenie to okazało się niezbędnem, z powodu masowego najazdu paskarzy na Piotrków, którzy bardzo ujemnie oddziałują na stosunki moralne i materyalne tego miasta. Oto, co piszą stamtąd w tej sprawie:

Życie u nas kwitnie. Setki paskarzy z Łodzi, Warszawy i Częstochowy zalega chodniki i ogród kolejowy; restauracye, kina i gabinety przepełnione; pieniądz z rąk do rąk tej bandy płynie obficie, zarażając swym jadem ludność miejscową. Szewcy obecnie za parę butów żądają 200—300 rubli, gdy jeszcze przed miesiącem płacono 100—150; krawcy za ubranie marynarkowe od 350—750 rb i t. d. Naturalnie właściciele domów nie pozostali wtyle i wszyscy solidarnie w mieście podnieśli komorne od 40 do 100 procent. Przecież paskarze mogą płacić — że zaś paskarzy jest 200 do 300, a pozostałej ludności tysiące, na te lichwiarze nie zważają. To też całe setki rodzin inteligentnych cierpi tu nędzę, żyjąc kartoflami i solą i posługując się jedną parą butów lub jednem okryciem dla całej rodziny.

…gimi, wołyńskim, Tow. im. Benedykta XV. i t. p. Chętnie szedł na odczyty czy uroczystości, urządzane na cele dobroczynne i patryotyczne, rwał się do nabożeństw narodowych i cieszył się widokiem rzesz zapełniających prastarą świątynię. Odczuwał boleśnie cierpienia męczonego obecnie narodu; pokój brzeski, myśmy to dobrze wiedzieli i poczuli, był dla niego gromem z jasnego nieba. Gdy poświęcano kamień Kościuszkowski odezwał się do przedstawicieli miasta: stawiajcie prędko pomnik, żebym ja jeszcze mógł doczekać. Ot taki drobny rys, a przecież charakterystyczny: Na przedstawieniu „Betleem" Rydla, na które i nas wziął ze sobą, gdy na scenie kolejno zjawiali się przedstawiciele cierpiących i walczących pokoleń polskich, od konfederatów barskich do legionistów z dzisiejszej wojny, by złożyć hołd i swe bóle u stóp N. Panny Królowej Korony polskiej, sędziwy arcybiskup płakał jak dziecko. Znany jest dobrze wszystkim jego list otwarty do „Reichspost", w którym zajął stanowisko wobec dziwnych, niezgodnych z duchem chrześcijańskiej sprawiedliwości, pojęć wiedeńskiego katolickiego dziennika. Tuż przed śmiercią miał zamiar pisać do hr. Hertlinga, nie jako do kanclerza Rzeszy, ale jako do katolika. Śmierć przeszkodziła wykonaniu zamiaru. Takim był ten katolicki biskup, może za mało już znany dzisiejszemu pokoleniu, istny „kresowiec", jak go scharakteryzował jeden z jego wychowanków.

Chwile spędzone z nim razem, miłe i pouczające pozostaną nam osieroconym jego pomocnikom na zawsze w pamięci.

Magna pars fuit historyi Kościoła polskiego w ziemiach zabranych. Stąd też nie było dla nas większej przyjemności, jak słuchać jego opowiadań po obiedzie czy kolacyi. Bo i to podkreślić należy, że ś. p. arcybiskup, wiedząc, jak trudną jest dla młodych kapłanów rzeczą załatwić się z dzisiejszemi zwłaszcza trudnościami życia codziennego, urządził dla swego kleru „wspólny stół", wprowadzając w czyn słowa: communis labor, communis et mensa. Nie odgradzał się od nas chińskim murem, lecz w sposób właściwy tylko ludziom o wysokiej kulturze, umiał, nie ujmując nic ze swej wysokiej godności dostosowywać się do młodszej braci. Opowiadał nam więc przy wspólnym posiłku o stanie Kościoła katol. w Rosyi, o polskości ziem czy wołyńskiej, czy białoruskich, machinacyach różnych układnych, grzecznych, słodziutkich a perfidyi bizantyjskiej pełnych, dyplomatów carskich, o podróżach do miast rdzennie rosyjskich, o sposobach, jakich trzeba było używać, by coś wykołatać u potężnych gubernatorów dla uratowania opuszczonej lub zrujnowanej polskiej katolickiej świątyni, czernicach z wysp sołowieckich na Białem Morzu, wreszcie o awanturnikach w rodzaju Lusignana. Mianowicie jakiś Lusignan, który twierdził, że pochodzi od królów cypryjskich i z tego powodu nosił nawet szumny tytuł: król Cypru, Jerozolimy, Armenii i książę Syryi, usiłował przekonać ks. Symona, że wpływem swym przeciągnie Ormian i sekciarzy w Rosyi na stronę Rzymu i prosił nawet o odniesienie się w tej sprawie do Watykanu. Ale Rzym był ostrożny i wnet okazało się, że królowi o trzech koronach, nie chodziło o wiarę, ale o pieniądze.

Chętnie przysłuchiwał się ś. p. arcybiskup dyskusyom swojej gromadki i często sam w nich brał udział, mitygując czasami gorącość wywodów, zręcznem a grzecznem słówkiem doprowadzał do opamiętania zagalopowanych oponentów czy obrońców jakiejś tezy. Lubił bardzo młodych, bo — powiadał — patrząc na nich, człowiek żyje. Quam bonum et quam iucundundum habitare fratres in unum — mawiał nieraz słowami psalmisty. Tęsknił bardzo, gdy z powodu choroby nie mógł „z góry" (piętra) schodzić „na dół" do swych współpracowników na niwie Chrystusowej. Nie można się było dość nadziwić i nacieszyć, widząc, jak wysoki książę Kościoła tak z nami chętnie przestaje. Na wszystko zwracał uwagę; gdy który z księży jego, był czem zmartwiony czy zgnębiony, zaraz troskliwie pytał, co się stało, czy ksiądz chory, czy na froncie źle (a różne fronty były do przepatrzenia), czy w szkole było co niemiłego itp. i serdecznem słowem usuwał gorycz z serca i zmartwienie.

Odszedł pełen dni i zasług po nagrodę do Pana, dla którego się długie lata wielce upracował. Have anima pia et candida!

Ks. Dr Pęckowski.

cierpią i giną, czekając, kiedy wreszcie zarząd miasta uwolni Piotrków od tej plagi.

MAŁOLETNI FABRYKANT BOMB. Pewien 15-letni chłopiec we Wrześni, naczytawszy i nasłuchawszy się dużo o bombach, zapragnął sfabrykować bodaj jedne. Wydrążył więc kilogramowy ciężarek i napełnił go prochem wybuchowym, otrzymanym od posługacza pewnej drogeryi. Gdy „bombę" tę zamykał, wybuchła ona i oderwała chłopcu obie ręce, a ułamek padł matce chłopca w oko, które zapewne utraci.

Donosząc o tym wypadku zauważa „Kuryer Poznański": Gdyby młodzież w szkołach miała warsztaty i pod okiem nauczycieli mogła przeprowadzać doświadczenia rozmaite, mielibyśmy mniej nieszczęść, a rzemiosło nasze podniosłoby się znacznie. Nasze organizacye rzemieślnicze powinny zająć się wreszcie spopularyzowaniem szkół zawodowych już istniejących.

ROZBUDZENIE DUCHA RELIGIJNEGO W ROSYI. Doskonały znawca stosunków rosyjskich, Pertinax, dowodzi w „Echo de Paris", że w Rosyi dają się zauważyć obok odruchu zmierzającego do przywrócenia monarchicznego ustroju, odruch zmierzający do rozbudzenia ducha religijnego. Gdy bolszewicy chcieli przywłaszczyć sobie dobra klasztoru Newskiej Ławry, wyruszyła na znak protestu, prowadzona przez patryarchę piotrogrodzkiego, Benjamina, olbrzymia — 200.000, według zapewnień kadeckich 800.000 — procesya i udaremniła wywłaszczenie klasztoru i mienia klasztornego. Gdy podczas starcia z czerwoną gwardyą zabito jednego z mnichów, stał się grób jego miejscem pielgrzymek i publicznych adoracyj.

Zawiadomienia i komunikaty.

FESTYN DLA DZIECI w parku Podgórskim na cele ochronki w Ludwinowie dla biednych dzieci, odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godzinie 3 popołudniu z urozmaiconym programem. Wstęp dla starszych 60 hal., dla dzieci 40 hal.

ODŁOŻENIE POSIEDZENIA. Z powodu oktawy Bożego Ciała posiedzenie komitetu Stowarzyszeń kobiecych odłożone na czwartek 13 b. m.

SODALICYA STUDENTEK i słuchaczek wyższych kursów zawiadamia swoich członków, że w piątek 7 b. m. odbędzie się adoracya Najśw. Sakramentu w kaplicy SS. Urszulanek. Tegoż dnia odbędzie się procesya ku czci Najśw. Serca Jezusowego; punkt zborny w lokalu Sodalicyi, Rynek gł. 44. W niedzielę 9 b. m. odbędzie zebranie ogólne.

Z KRAK. KOŁA FILOLOGÓW. W sobotę 8 czerwca o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie członków krak. Koła filologów w sali seminaryum filolog. (ul. św. Anny 12). Na porządku dziennym odczyty: 1. prof. Uniw. Dra Leona Sternbacha: „O przysłowiach Andrzeja Maksymiliana Fredry"; 2. prof. gimn. Dra Seweryna Hammera: „Przyczynki do epitalamiów Safony".

ŁAŹNIA LUDOWA przy ul. Karmelickiej l. 49, otwarta będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

RZECZY DO ODEBRANIA. W urzędzie policyjnym pod Zamkiem znajduje się wiele bielizny, pościeli, materye i płótno, skradzione na szkodę niewiadomych właścicieli. Odebrano nadto 127 worków od osoby podejrzanej i 2 futra. Właściciele, po wylegitymowaniu własności, rzeczy te mogą odebrać.

SŁUCHACZKI KURSÓW BARANIECKIEGO obecne i dawne zawiadamiamy, że są do nabycia fotografie śp. Prof. Rydla, odbite staraniem zarządu „Wzajemnej Pomocy". Cena fotografii 3 K. Dochód na „Zagon Rydla". Nabywać można w kancelaryi Kursów, Karmelicka 32, II. p. między 10—12 i 3—5.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w liceum żeńskiem SS. Urszulanek w Krakowie odbywał się pod przewodnictwem radcy szkolnego Józefa Kurowskiego, dyrektora c. k. gimnazyum w Bochni w dniach od 1. do 4. czerwca br. Świadectwo dojrzałości otrzymały następujące abiturientki: Bielińska Marya Krystyna (z odznacz.), Chwalibożanka Izabela, ks. Czartoryska Aniela (z odznacz.), Czyżewiczówna Bronisława, Elżanowska Zofia (z odznacz.), br. Heydlówna Izabela, Kaysiewiczówna Marya (z odznacz.), Kleczkowska Janina, br. Lipowska Izabela, Majewska Marya (z odznacz.), Małuianka Stefania, hr. Potocka Zofia (z odznacz.), Siedlecka Zofia, Strużyńska Zofia, hr. Tarnowska Zofia (z odznacz.), Timoftiewiczówna Elżbieta, Urbanowska Krystyna, Zdanowiczówna Irena, Zollówna Marya, Zubrzycka Helena.

NEKROLOGIA.

† Ks. Rajmund Knendich, kanonik, poddziekan i proboszcz od lat 22 tyczyński, zmarł 22 maja b. r. w Krakowie. Syn zacnych rodziców, już jako uczeń szkół rzeszowskich, był umiłowaniem całego gimnazyum. Wychowany nader starannie, muzykalny, odznaczał się też wielką dobrocią. Na wydział prawniczy uczęszczał w Wiedniu, a po śmierci ojca, radcy dworu, wstąpił do seminaryum duchownego w Przemyślu. Jako proboszcz w Tyczynie, założył ze swym wikarym, ks. Owocem, kasę, wydał wiele dzieł treści religijnej i patryotycznej, obrazków scenicznych wierszem i prozą, znał, obok krajowych języków, włoski, francuski i angielski, by i parafianom na emigracyi pracującym być pomocnym. Znany był jako kaznodzieja wybitny, spowiednik poszukiwany, pełen taktu, uprzejmości. Praca jego całego żywota od ławy szkolnej była dla Ojczyzny i do niej skierowana. Utwory jego poetyczne i literackie zawsze miały na oku lepszą dolę Polski, którą zapowiadał i w jej urzeczywistnienie gorąco wierzył. W wolnej Polsce mógłby był służyć Ojczyźnie znacznie więcej, niż było to jego udziałem w niewolnej.

Wdzięczni parafianie tyczyńscy sprowadzili swym kosztem ciało pobożnego kapłana z Krakowa i na swym cmentarzu złożyli — oddając hołd zasługom jego.

Cześć pamięci zacnego człowieka i kapłana obywatela. Z. K.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 6 b. m.: „Na zawsze" L. Rydla.
Piątek 7 b. m.: „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego.
Sobota 8 b. m: Nowość: „Strach na wróble", komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Czwartek 6 b. m.: „Grochowy wieniec".
Sobota 8 b. m.: „Księżniczka czardasza".
Niedziela 9 b. m.: popołudniu „Chory z urojenia"; wieczorem „Grochowy wieniec".

Życie w Odessie.

„Wiek Nowy" zamieszcza następującą korespondencyę z Odessy:

Po 12-godzinnej jeździe z Wołoczysk, pociąg przybywa do Odessy. Wychodzę z dworca na miasto, ruch [illegible], pędzą dorożki, powozy, auta. Wszędzie spokój i cisza. Przez trzy dni nie wychodziły gazety. Wydawanie zostało wstrzymane skutkiem 8 dniowego strajku, protestu z powodu zaprowadzenia cenzury. Jeszcze w dniu 18 maja rozwiązaną została Rada miejska i dotychczas nieurzędowała. Od paru dni strajkują piekarze, mimo tego dosyć chleba po sklepach i handlach. Ale co za ceny! Ćwierć funta białego chleba kosztuje 2 ruble 30 kop. Tak dzieje się w „spichrzu zbożowym" Europy. W mieście oświetlenie elektryczne, ale niedostateczne, na prowincyi świecą świecami, bo nafty brak zupełny, ale podobno wnet on zostanie usunięty, bo z Rumunii ma nadejść 20.000 pudów nafty, a okręty austro-węgierskie mają zająć się dowozem węgla.

W porcie ruch wielki, liczne okręty i parowce, wcale potężne i okazałe stoją na kotwicy. Właśnie wyładowują żołnierzy austro-węgierskich, przybyłych z Braiły, z Rumunii. Na statkach powiewają flagi o kolorach austryackich i niemieckich. Podobno morzem odbywa się obecnie stały ruch pasażerski, pocztowy i towarowy.

Opuszczam bulwar mikołajewski i podążam z portu w centrum miasta, na ulice: Richelieugo, Deribasowską i Preobrażeńską. Ruch wielkomiejski wszędzie, wystawy sklepów obfitują w najbardziej luksusowe artykuły. Ale co za ceny! Stale idą w górę, a publiczność przyjmuje to ze spokojem. Na ulicach sprzedają prześliczne kwiaty, maleńki pączek róży kosztuje przeszło rubla! A jednak widać duże bukieciki kwiecia w rączkach nadobnych dam, a liczne powozy ukazują się umajone bzami. W kawiarni gra muzyka, można się uraczyć pyszną kawą, „morożonem", dostać ciastka i najbielsze pieczywo. Co krok spotyka się na ulicach budki i wózki, gdzie sprzedają wodę sodową, znany „kwas" i „cytro", rodzaj limoniady; wszystkie mają wielki odbyt, bo skwar i upał wielki. Oprócz tego sprzedają po ulicach wszelkie możliwe artykuły galanteryjne, papierosy, ciastka, owoce, gumki do trzewików; gdzie tylko rzucić okiem, buda lub kram. A są dzielnice, że trudno wprost przejść ulicami, bo cały trotuar założony jest towarami i ścisk szalony dokoła handlarzy.

Miasto robi wrażenie bardzo czystego, ulice świetnie brukowane i asfaltowane, dorożki na gumach, żywy ruch, dostatek towarów. Tylko jedno przypomina niestety i naszą mizeryę wojenną — to są ogonki liczne, jakie i tu wyrastają przed sklepami, bo i tutaj zaprowadzono karty i ludność nabywa cukier, herbatę, kawę i mąkę na karty. Do późnego wieczora nie zamiera życie i ożywiony ruch panuje długo, o północy jednak zasypia wszystko i czasem tylko jakiś strzał przerwie ciszę.

Liczni legioniści polscy, którzy tutaj w pokaźnej liczbie tworzyli świetnie uzbrojoną część armii, z wszelkimi oddziałami artyleryi, inżynieryi i parkiem prowiantowym, po dobrowolnem złożeniu broni, pozostają nadal w Odessie i gwarem napełniają miasto. I tylko z żalem opowiadają o utracie i rozbiciu tak świetnie zorganizowanej i pokaźnej siły bojowej.

Pytam „izwoszczyka", który mnie wiezie dorożką, jak mu się podoba nowa Ukraina. Na to odpowiada, że on „russkij" i że „Rosija" bohata i krasiwa i gdyby nie rewolucya, Germańcy i Awstryjcy nigdyby tu nie przyszli. Pomimo zebrań, które protestowały przeciw nowym rządom, uporczywie krąży pogłoska, że Ukraina zostanie państwem monarchicznem.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 5 czerwca:

Oprócz czynności artyleryi nie było żadnych ważniejszych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 5 czerwca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Skuteczne uderzenia we Flandryi dały jeńców. Na całym froncie utrzymywała się żywa działalność wywiadowcza. Walka artyleryi ożywiła się przemijająco.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Rozszerzając nasze sukcesy na południowym brzegu Aisne wyparliśmy nieprzyjaciela na Ambleny-Outtry i wzięliśmy jego pozycye na północ od Dommieres.**

Miejscowe działania bojowe z obu stron rzeki Ourc. Pozatem położenie niezmienione.

Porucznik Loewenhardt odniósł 26 zwycięstwo w powietrzu.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

OSŁABIENIE FRONTU VERDUN?

Wiedeń. (Telefonem). „Lucerner Tageblatt" przynosi wiadomość Tel. Compagny, jakoby gen. Foche osłabił tak bardzo front Verdun, iż trzeba się liczyć z możliwością niespodzianek na tym froncie.

Technika niemieckiego ataku.

Lugano. Korespondent „Corriere della Sera", Luigi Barzini przedstawia w swych sprawozdaniach z frontu zachodniego metodę, jakiej użyli Niemcy przy ataku na Soissons. Szło o to, aby zaskoczyć niespodziewanie Francuzów i Anglików. Udało się to, dzięki temu, że Niemcy nie potrzebowali czynić obecnie żadnych przygotowań dłuższych w odcinku obecnych walk. Jeszcze w lutym r. b. podzieliła komenda niemiecka cały front francuski, od Belgii do Alzacyi, na pięć olbrzymich odcinków, które stały równomiernie przygotowane i wyposażone w środki ataku. W ten sposób nie było wiadomo, na którym odcinku uderzą, gdyż na wszystkich odbywały się jednakowe przygotowania. Składy amunicyi i prowiantu, stanowiska artyleryi, kolumny pontonowe, zakłady gazowe i t. d. wszystko było przygotowane na całym froncie jednakowo, rezerwy zaś rozdzielono tak, że można je było doprowadzić szybko do każdego odcinka. Ostatnie przesunięcie rezerw na front odbyło się w nocy i wczesnym rankiem, pod osłoną chmur dymu i gazów, które uniemożliwiły obserwacyę.

Szwajcarzy o sytuacyi.

Berno szwajcarskie. Krytyk wojskowy „Bundu" omawia następstwa ofenzywy niemieckiej i pisze:

„Należy zważyć, że przełamanie frontu nie musi jeszcze prowadzić do jego zwinięcia, dopóki przeciwnik może od tyłu rzucać w wyłom swe ruchome rezerwy. Udało się to pod Albert, pod Montdidier, pod Boberinghe, pod Locre i dotychczas udaje się także nad Marną. Błędem byłoby jednak twierdzić, że wobec tego operacya niemiecka się nie udała. Nie idzie tutaj o przełamanie frontu, lecz o szereg bitew, idących jedna po drugiej, które mają zetrzeć cały system obrony francusko-angielski i pochłonąć siły ludzkie i techniczne, jakie w nim nagromadzono. Jenerał Foch może więc liczyć na gruntowny zwrot sytuacyi tylko w tym wypadku, jeżeli strona atakująca osłabi się bardziej od broniącej i gdy wojska francusko-angielsko-amerykańskie podejmą wcześniej czy później inicyatywę i będą mogły przejść do zwycięskich bitew.

NACISK NA COMPIEGNE.

Wiedeń. (Telefonem). „Matin" donosi z francuskiej kwatery, iż nacisk na Compiegne jeszcze się nie zmniejszył. Reims znajduje się w obrębie ognia artyleryi. Wojska angielskie i amerykańskie odeszły w ostatnich dniach w wielkiej sile na front. Gen. Foch oświadczył na komisyi wojskowej, że ofenzywa niemiecka znajdzie niebawem kres.

FINANSOWA POMOC AMERYKI.

Berno Szwajcarskie. Polityk francuski p. Tardieu wrócił z Ameryki i udzielił rozmowy przedstawicielowi ajencyi Havasa. Oświadczył między innemi, że ogół pożyczek wojennych amerykańskich wyniósł dotychczas 63 miliardy. Ludność zakupuje co tygodnia za trzy miliardy bonów skarbowych krótkoterminowych. Koalicya otrzymała do d. 1 maja 30 miliardów zaliczek. Do Francyi dostarczyła Ameryka w ciągu 12 miesięcy przeszło 3 miliony tonn różnych produktów i fabrykatów, zwłaszcza zboża, stali, artyleryi, nafty i t. d.

Po raz drugi i ostatni nad Marną.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, iż w niedzielę Clemenceau, przyjmując deputacyę reprezentantów Paryża, oświadczył im, iż nie ma powodu do trwogi. Los Francyi rozstrzygnie się po raz drugi i ostatni nad Marną.

O OSZCZĘDZANIE KOLONII.

Zurych. Ajencya Reutera otrzymała urzędowe zawiadomienie, że Watykan wręczył rządowi brytyjskiemu **petycyę arcybiskupa kolońskiego** o oszczędzanie Kolonii przez lotników angielskich. Arcybiskup, wobec szkód, jakie zrządziło ostrzeliwanie miasta z aeroplanów, prosi, aby Anglia podczas procesyi Bożego Ciała w dniu 30 maja nie ostrzeliwała Kolonii. Rząd angielski — donosi dalej Reuter — wydał rozkaz, aby ze względów religijnych i humanitarnych **nie ostrzeliwano w d. 30 maja żadnego miasta poza frontem.**

Clemenceau przed Izbą.

Paryż. B. kor. Doniesienie Agencyi „Havasa": Na posiedzeniu Izby prezydent ministrów Clemenceau oświadczył, że nie może odpowiedzieć na interpelacyę co do sytuacyi militarnej. Wypowiedział się już w tej sprawie na posiedzeniu komisyi dla armii i niczego więcej nie może powiedzieć na jawnem posiedzeniu. Premier zwalczał projekt, aby Izba ukonstytuowała się jako tajny komitet.

Socyalista Cachin prosił premiera o wyjaśnienie, gdyż chodzi o dobro ojczyzny. Clemenceau odpowiedział, że niemożliwem jest na końcu dnia szóstego bitwy składać wyjaśnienia o sytuacyi militarnej. Dochodzenie z powodu odpowiedzialności jest w toku, premier nie będzie się lękał wystąpić **przeciw dowódcom, nawet zasłużonym** dla ojczyzny. Obecna chwila jest straszną, ale bohaterstwo żołnierzy dorosło do sytuacyi. Premier składa wyrazy **uznania dowódcom**, zwłaszcza **Fochowi i Petainowi**. Cofamy się, ale nie poddamy się nigdy. Gra toczy się teraz **o współudział Amerykanów**. Nasi sprzymierzeńcy są zdecydowani prowadzić wojnę do końca. Jeżeli rządy i ludność stoją na wysokości sytuacyi, to zwycięstwo jest przy nas. Jeżeli nie wypełniam swych obowiązków, to wypędźcie mnię z tego miejsca, ale jeżeli posiadam wasze zaufanie, to dajcie mi doprowadzić dzieło do końca.

Wreszcie Clemenceau postawił **votum zaufania**, poczem odpowiednio do życzenia rządu **przyjęto odroczenie** na czas nieograniczony dyskusyi nad interpelacyą **377 głosami przeciw 110 głosom.**

Rocznica Skagerraku.

Berno Szwajcarskie. W rocznicę bitwy pod Skagerrakiem odbyła się w londyńskiej Albert-Hall wielka demonstracya związku marynarzy angielskich i obcych. Admirał Jellicoe podnosił zasługi floty handlowej. Dzięki jej wysiłkom Anglia jest zaopatrzoną w żywność i odzienie lepiej, niż inne państwa wojujące. Łodzie podwodne niemieckie po torpedowaniu statków ostrzeliwały marynarzy i topiły ich, aby podkopać dyscyplinę i moralność pośród załóg statków handlowych. Ale nikt się nie zachwiał. **Żaden statek nie opóźnił wyjazdu z braku marynarzy. Około 12.000 marynarzy** zostało zamordowanych w ten bezprzykładny sposób.

Przewodniczący, b. minister lord Crewe, odczytał telegram króla Jerzego do zgromadzenia. W przemowie swej zajął się powszechnem żądaniem, aby rozpocząć przeciw Niemcom repressalia. „Ludzkiej i boskiej sprawiedliwości — mówił — odpowiadałoby skazywanie przez sądy wojenne złoczyńców, którzy zatapiają statki pasażerskie lub atakują na lądzie szpitale polowe. Należałoby ich nie rozstrzeliwać, lecz wieszać jak zbrodniarzy. Nieprzyjaciel pozbawiłby jednak życia taką samą, albo jeszcze większą liczbę niewinnych Anglików. Gdy jednak przewidzie czas na układy pokojowe, wtedy Anglia przez swoje nieograniczone władztwo mórz i przez kontrolę surowców wywrze już nacisk na Niemcy.

Skoropacki o sobie.

Wiedeń. B. kor. „Reichspost" ogłasza interwiew jednego ze swoich współpracowników z hetmanem Skoropadskim w Kijowie. Skoropadski między innemi powiedział: Dla Ukrainy nie pozostaje nic innego, jak tylko ścisłe przyłączenie się do mocarstw centralnych, z któremi mogą nas łączyć bardzo korzystne stosunki gospodarcze, a które nie mają interesów politycznych, któreby się z naszymi interesami nie dały pożytecznie połączyć. Państwo nasze wywiera wielką siłę przyciągania. Minister spraw zagranicznych Doroszenko przyjmuje **codziennie** (!) deputacye z obszarów granicznych, które wyrażają życzenie przyłączenia do Ukrainy. Kozacy dońscy i kubańscy chcą się z nami złączyć, przez co stanie do naszego rozporządzenia cenne zagłębie węglowe donieckie. Potrzebujemy jednak połączenia się **Krymu** z nami. Morze Czarne jest dla Ukrainy jedynem wyjściem ku drogom handlu światowego. Trzeba nam floty i dobrych portów, a te możemy tylko na Krymie znaleźć.

Kraj jest dziś zalany **pieniądzem papierowym**. Ceny dochodzą skutkiem tego do szalonej wysokości. Interes naszej waluty pozostaje w związku z rozwiązaniem i sprawiedliwem **rozwiązaniem kwestyi ziemi**. Chcemy dać chłopom ziemię z olbrzymich latifundiów i stworzyć przez to zdrowy, konserwatywny stan chłopski. Powinien on dostać tę ziemię od państwa za umiarkowaną cenę, zaś państwo ma je nabyć od właścicieli wielkich majątków za sprawiedliwem wynagrodzeniem.

Boli mnie podejrzenie, jakobym był zwolennikiem dawnej carskiej Rosyi i że oskarżenia imputujące mi niehonorową i ubliżającą rolę znalazły posłuch także wśród **inteligencyi ukraińskiej** w Austryi. O ile wiem, austryaccy Ukraińcy nie są socyalistami, są oni tak samo, jak ja wyznawcami zasady poszanowania własności i porządku społecznego i w programie swym nie mają konfiskaty ziemi i eksperymentów bolszewickich. Proszę, by mi pozostawiono czas, abym w praktyce mógł pokazać, co mogę i czego chcę. Z **rosyjskim** sąsiadem pragnę pokojowego stosunku i dobrego sąsiedztwa, do którego będą dążyć oba niezawisłe państwa, które przez długie czasy miały wspólne granice.

Z Rosyi.

Kijów. B. kor. Z Moskwy donoszą, że zawieszono tam stan wyjątkowy, a nadto zawieszono wszystkie pisma niebolszewickie.

Kijów. B. kor. Z Syberyi donoszą, że gen. Dutow, Siemionow, Poliwanow i Chorwat organizują wojska przeciw czerwonym gwardzistom, którzy się coraz bardziej cofają na zachód i na północ.

Proklamacya angielska do Irlandczyków.

Londyn. B. k. Reuter. Lord namiestnik i generalny gubernator Irlandyi wydali proklamacyę, w której proponują, aby **Irlandya dobrowolnie** dostarczyła pewnej liczby mężczyzn w odpowiednim stosunku do reszty państwa, a mianowicie 50.000 **żołnierzy** do pierwszego października. Ażeby utrzymać stan liczebny irlandzkich dywizyi w polu będzie trzeba 2000 ludzi miesięcznie. Rolnictwo i przemysły, wyrabiające środki żywności nie mają być dotknięte. Rząd liczy wyłącznie na to, że potrzebnego kontygentu żołnierzy dostarczą młodzi ludzie z miast, gdzie ich jest zwykle więcej, niż potrzeba dla handlu. Proklamacya oznacza wiek mających się zgłaszać żołnierzy na 18 do 27 lat, starsi ochotnicy będą wynagrodzeni przez przydzielenie im ziemi. Rekrutacyę przeprowadzą biura obywatelskie.

Aresztowania w Warszawie.

Korespondent nasz doniósł wczoraj o aresztowaniu znanego publicysty warszawskiego p. Władysława Rabskiego. P. Rabski był, jak wiadomo, współredaktorem „Kuryera Warszawskiego", został wywieziony do Rosyi, jako poddany niemiecki i przebył tam, głównie w Petersburgu, trzy lata z górą, pracując publicystycznie. Teraz donoszą z Warszawy, że władze niemieckie uwięziły **członka Rady Stanu** p. Aleksandra de Rosseta. Aresztowany, z zawodu inżynier, jest jednym z kierowników Polskiej Partyi Postępowej i uczestniczy w pracach Koła Międzypartyjnego. P. de Rosset został przez Polską Partyę Postępową wybrany do Rady Stanu, ponadto jest członkiem Rady miasta Warszawy.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Narady nad kwestyą udziału w większości parlamentarnej odbędą się w Kole polskiem dopiero po posiedzeniu komisyi parlamentarnej, która się zbierze 9 b. m. w Krakowie. Min. **Twardowski** w dalszym ciągu prowadzi akcyę za porozumieniem się w sprawie większości. Na dziś wieczorem zaprosił on do hotelu Imperial szereg polityków polskich i niemieckich.

O APROWIZACYĘ KRAKOWA I LWOWA.

Wiedeń. (Telefonem). Prezydent Krakowa Federowicz i Dr Schleicher ze Lwowa wraz z kilku posłami odbyli dziś w towarzystwie min. Twardowskiego i Dr Raczyńskiego konferencyę z Drem Seidlerem. Konferencya ta miała na celu wykazanie, iż znane obietnice, poczynione przez rząd na konferencyi w d. 9 maja w zupełności nie zostały spełnione.

Konferencya posłów czeskich.

Wiedeń. (Telefonem). Hr. Burian konferował wczoraj z posłami czeskimi: Klofaczem, Stranskym i Tomaszkiem. Następnie odbył pos. Klofasz konferencyę z prez. Izby dr. Grossem, żądając zwołania parlamentu. Na konferencyi tej oświadczył pos. Klofasz, iż Czesi nie mają zamiaru udaremniać obrad parlamentu przez wszczynanie obstrukcyi. Dr. Gross odpowiedział, że przyjmuje żądanie Czechów do wiadomości, zwołanie jednak parlamentu nie leży w jego mocy. W porozumieniu ze stronnictwami będzie się starał wpłynąć na decyzyę rządu.

Poszukuje się do kupna używanych 1470
stałych motorów benzynowo-gazowych, ropnych maszyn parowych od 3-60 P. S., pomp parowych
mogą być zniszczone ze spalenisk a nadające się do naprawy. — Zgłoszenia tylko pisemnie z dokładnym opisem budowy fabryzatu, stanu w jakim się znajduje oraz najniższej ceny, loco wagon stacyi załadowczej pod Henryk Ślusarczyk Kraków, Długa 65.

Obiady domowe
z 3 dań K. 3, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 1219

Krawczyni samodzielna
znajdzie zajęcie u p. Lankoszowej, Rynek gł. 45, II. piętro. 1371

KONKURS.

Wydział powiatowy w Nowym Targu rozpisuje konkurs na posadę zastępcy lekarza okręgowego z siedzibą w Krościenku nad Dunajcem. Do okręgu tego należy 22 gmin.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:
1) dowodem obywatelstwa austryackiego,
2) dyplomem doktora medycyny,
3) dowodem znajomości języka polskiego,
4) dowodem przynajmniej dwuletniej praktyki
5) oraz świadectwem fizycznej zdolności.

Do posady tej przywiązaną jest płaca miesięczna w kwocie 300 koron płatna z góry miesięcznie. Posada jest tymczasowa z prawem jednomiesięcznego wypowiedzenia z chwilą powrotu stałego lekarza z wojska. Obowiązki określa ustawa z 2 lutego 1891 Dzukr. Nr. 17 oraz nowela z 5 października 1906 Dzukr. Nr. 148. Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Nowym Targu.

1494 **Jerzy Uznański**, prezes.

Największy światowy wynalazek
JEST
PIWO-LIN

z którego za 60 halerzy otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa
według załączonego do każdego woreczka przepisu.
Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, rolnik, przemysłowiec i osoba prywatna spieszy ten cenny produkt nabyć jeszcze dziś przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów PIWOLIN oddaje nieocenione usługi i jest w tym sezonie wprost niezbędnym artykułem życia codziennego.

CENY:

130 paczek	K 60·—	(detail. 60 hal.)
650 „	„ 280·—	(detail. 60 hal.)
1300 „	„ 540·—	(detail. 60 hal.)
2600 „	„ 1000·—	(detail. 60 hal.)

Humwerke Prag VI., ul. Přzemyslova 1. 1451

Rutynowanych agentów poszukujemy.

Ogórki kiszone
całemi beczkami
ma do oddania po przystępnej cenie
Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
Kraków, Rynek 29, I. p. 1431

Asystent farmacyi
przyjmie od 1 lipca zastępstwo względnie stałą posadę w aptece. 1516
P. Chlipalski „dla asystenta“ Kraków, Rynek Kleparski 14.

Schronisko K. B. K.
w Oświęcimiu 3 poszukuje uczciwej starszej kucharki i szewca do nauki chłopców i prowadzenia warsztatu. — Obie posady zaraz do objęcia na dobrych warunkach. Adres Zarząd Schroniska. 1525

Do wynajęcia 6 pokoi umeblowanych
I. piętro w willi w ogrodzie, gaz, elektryka, łazienka, pokój dla służby, dwa tarasy, piękne położenie. Zgłoszenia pisemne do Administr. „Głosu Narodu“ dla Z. Z. 1517

Od czerwca do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, pokoje kawalerskie. **Od lipca** 3 pokoje, kuchnia, dom nowy, słoneczny. Lwów, Leśna L 16, obok śródmieścia i tramwaju. 1520

Gospodyni
lat 32, szuka posady w domu samodzielnym, zna się na kuchni i wszystkich gałęziach gospodarstwa. Warunki skromne. Zgłoszenia Wiktorya Kindler Kęty, miasto. 1523

Pokój duży
parterowy w pobliżu Rynku gł. za 150 kor. miesięcznie zaraz do wynajęcia do 1 października. Wiadomość Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, ulica Jagiellońska 7. 1499

Młody pomocnik handlowy
obeznany z robotami piwnicznemi znajdzie umieszczenie w domu handlowym pod firmą I. Federowicz w Krakowie. 1498

Panna biurowa z dłuższą praktyką znająca buchalteryę, stenografię polską i niemiecką, potrzebna do biura handlowego. Panna początkująca do praktyki z ukończoną szkołą handlową potrzebna w tym samym biurze. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw pod „stała posada“ do Hopcasa i Salomonowej Szczepańska 9. 1500

KAWALER
lat 22, z dwuletnią w lesie praktyką poszukuje posady w jakimkolwiek leśnictwie. — Zawiadomienia uprasza się przesyłać pod adresem Stanisław Twardowski Bobin, pow. Pińczów, gm. Kościelec, Królestwo Polskie“. 1524

Student z VII. klasy gimnazyalnej
obejmie na prowincyi na czas wakacyi korepetycyę z zakresu niższego gimnazyum. Może udzielać początków gry na fortepianie. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. „Głosu Nar.“ pod K. M. 5. 1522

Polska Spółka handlowo-naftowa
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Drohobyczu
otworzyła dnia 22 maja 1918 r. 1459
FILIĘ W KROŚNIE.
Spółka przeprowadza na własny lub obcy rachunek wszelkie transakcye wchodzące w zakres przemysłu naftowego, jako to: kupno i sprzedaż terenów naftowych, udziałów netto i brutto, kopalń, urządzeń kopalnianych i t. p. pod najprzystępniejszymi warunkami.

500--1000 cebrzyków
na kapustę o pojemności 100 kg. i więcej kupię lub dam zrobić. Oferty adresować: BIURO DZIENNIKÓW Lwów, 3-go Maja 5 pod szyfrą „Kapusta“. 1521

Fundacya Stanisława hr. Skarbka
ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę stałą Dyrektora Dóbr Fundacyi.

Wymagane: 1519
1) nieprzekroczony rok 45 życia,
2) dowód ukończenia szkół agronomiczno-leśno-technicznych,
3) dowód samoistnego zarządzania większemi gospodarstwami.

Warunki według umowy.
Posada ta jest na razie prowizoryczną. Po ukończonej rocznej działalności może nastąpić stabilizacya z prawem do emerytury.
Podania należycie udokumentowane wnosić należy do Kuratoryi Fundacyi hr. Skarbka Lwów, Gmach Skarbkowski I. p., drzwi Nr. 15 najdalej do 1 sierpnia 1918 r.

Dr. Kwiatkowski w. r.

Nakładem Wydawnictwa Polskiego we Lwowie ukazało się świeżo:
Walka Galicyi z centralizmem wiedeńskim
Dr. Ireny Pannenkowej.
z 11 portretami i 24 rycinami i karykaturami z „Szczutka“. Okładka rysunku W. Witwickiego. Niestety częściowo skonfiskowana. 1347

Znana już publicystka, autorka doskonałej rzeczy o Kościuszce, dramatu „Łukasiński“ i zwracających na się powszechną uwagę artykułów z dziedziny politycznej, Dr. Irena Pannenkowa, daje tu rzecz pełną powagi i najsumienniejszych studyów. Mimo kilkudziesięcioletnie od historycznej chwili oddalenie, roztrząsana kwestya jest wciąż żywą, obchodzić musi każdego, kto u nas myśli po polsku i troszczy się o przyszłość narodu i Galicyi. Dziś zwłaszcza nabiera ona osobliwszego znaczenia, o czem przekonać się łatwo po pobieżnem bodaj przeglądnięciu stronic. Umiejętne nie nużące bynajmniej przedstawienie należy do właściwości pióra Pannenkowej. Należy wreszcie zaznaczyć rzadką w tego rodzaju pracach inowacyę: obfitą część obrazkową, od nieznanych całkiem portretów do pełnych werwy satyrycznej karykatur.
Cena K 14·— na papierze zwykłym, z przesyłką poczt. K 15; na papierze welinowym K 16, z przes. poczt. K 17.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
MYŚLI O WYCHOWANIU NARODOWEM.

Kurtkę futrzaną w dobrym stanie kupię. 1378
Zgłoszenia z informacyami co do ceny i rodzaju futra przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „Kurtka futrzana“.

Kurs rozpoczęło się dnia 21-go maja 1918 r.
Konces. pryw.
Szkoła rachunkowości i buchalteryi
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska 55, obok Bramy, Tel. 2113.
Obejmuje 1318
na kursach rocznych, cztero- i sześciomiesięcznych:
1) Rachunkowość państwową,
2) Buchalteryę kupiecką różnych systemów,
3) Korespondencyę handlową i prace kantorowe,
4) Rachunki kupieckie, naukę o handlu, naukę o wekslu,
5) Stenografię,
6) Obce języki,
7) Pisanie na maszynach i powielanie,
8) Manipulacyę biurową.

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)
dokładne i sumienne przygotowanie do
egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.
== **Wojskowych urlopowanych** ==
przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.
Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.
Zgłoszenia pod „Egzamina uzupełniające“
Kraków, Karmelicka 46. 1248

W dobrach Ordynacyi łańcuckiej jest zaraz do obsadzenia posada 1453
BUCHALTERA LEŚNEGO
Wymagane biegłość języka niemieckiego w słowie i piśmie, znajomość podwójnej rachunkowości, studya lasowe oraz piękne pismo. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Dyrekcya dóbr w Łańcucie.

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabоformowa maść“**. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik prubny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.
Baczność na markę „Skabaform“.
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ O. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1145

NA CZERWIEC
Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie poleca: **Prokop O. Kapucyn.** Miesiąc N. Serca Pana Jezusa brosz. K 4, w ozdob. opr. K 7·50, porto K 1. — **Czosnowska hr.** Czytania i rozmyślania na cześć Serca P. Jezusa. **Cena ta sama.** 1819

Pokój umeblowany
z elektryką od 15 b. m. do wynajęcia. Studencka l. 21, parter. 1526

1221 **KORKI**
używane, w dobrym stanie, kupuje po najwyższych cenach fabryka „Iskra“ Kraków, Łobzowska L. 6.

Nauczycielka muzyki wyższej i rysunku
Niemka-katoliczka, szuka posady od 1-go lipca do dzieci od dziewięciu lat. Warunki i zgłoszenia przyjmuje: Marya Popielowa, Kurozwęki p. Staszów (Kr. Pol.), okr. Busk. 1386

Zarządca
młody, energiczny z ukończoną szkołą rolniczą w Czernichowie, z teoretycznem i praktycznem wykształceniem wolny od wojska obecnie na posadzie, poszukuje samoistnej posady do większego majątku, najchętniej w Królestwie lub zachodn. Galicyi. — Zgłoszenia pod adresem Franciszek Zagórski Nowosiółki, gościna, poczta Rudki. 1407

Osoba
młoda, inteligentna, sympatycznego usposobienia, obeznana z prowadzeniem gospodarstwa domowego i wiejskiego, poszukuje posady do zarządu domem, najchętniej na wsi. Zgłoszenia nadsyłać: Posterestante S. W. Dobrowlany koło Drohobycza. 1418

Agronom
technik gorzelnictwa z 30-letnią praktyką poszukuje posady samodzielnie na tantyemę. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr Burzyn p. Tuchów. 1412

Królewiak
superarbitrowany legionista, żonaty, lat 24 poszukuje posady jako pomocnik gospodarczy. Zgłoszenia: Witold Potz Krosno, Sekcya drogowa. 1416

Niemkę, Francuzkę, albo Angielkę
do praktycznej nauki języka poszukują za całe utrzymanie na czas wakacyj na prowincyę Lankoszowie Kraków, Rynek gł. 45, II. piętro. 1370

Potrzebna służąca do wszystkiego,
umiejąca także gotować od 1 czerwca. Adres: ul. Dietlowska 88, II. p., drzwi na lewo. 1893

Procenty brutto
i udziały w kopalniach nafty do nabycia.
Dom dla interesów naftowych, Alfons Gostkowski, Lwów, Chorążczyzna 11 a, Tel. 936. 1424

Pokoju z komfortem umeblowanego
z wszelkiemi wygodami poszukuje się. Zgłoszenia pod adresem: Karmelicka 27. parter na prawo. Tamże do sprzedania używana kanapa i 4 krzesła. Oglądać można między godziną 11-4 popołudniu. 1508

Krowa fryzyjska
do sprzedania Czarnowiejska 32. Oglądać można od 12-3. 1506

Wedworze lub leśniczówce
zdrowej okolicy obfitującej w nabiał i owoce, pragną spędzić lato dwie inteligentne osoby, pomogą chętnie w dozorowaniu gospodarstwa. Łaskawe oferty do Adm. Kurjera lwowsk. Lwów. „Urzędniczka“ 1436

Panienka
mająca ładne pismo, biegle pisząca na maszynie i znająca dobrze ortografię polską i niemiecką, znajdzie zajęcie w godzinach popołudniowych jako prywatna sekretarka. — Adres poda Biuro dzienników Hopcasa i Salomowej Kraków, ulica Szczepańska 9. 1461

AGENCI i osoby prywatne, mające rozległe znajomości, zarobią lekko miesięcznie 300—500 koron przez sprzedaż w Austryi dozwolonych losów i papierów wartościowych. Listowne zapytania G. Braun Budapeszt, Elisabetring 42, 1465

KLAJSTER
pierwszorzędny wyrób, niebrudzący papieru, nadający się doskonale do robót introligatorskich, do plakatowania, wogóle do wszelkich podobnych celów, sprzedaje w oryginalnych beczkach wprost z fabryki, lub w mniejszych ilościach ma na składzie Krakowskie Biuro ogłoszeń Kraków, Dunajewskiego 9. 1483

Browar Krakowski ul. Lubicz l. 17.
poszukuje 1480
EGZAMINOWANEGO PALACZA
do kotłów parowych.

Słuchacz Uniwersyt...
doświadczony nau... ciel, języki niemie... doskonały francuski konwersacya, poszuk... lekcyi na wyjazd, sa... dzielnego prowadze... kompletów naukow... lub też innej odpow... dniej posady. Łaska... do zgłosz. Admin. ... „Słuchacz“ 1...

Dwie kozy ... mleczne są do sprze... nia. Bliższe wiadomo... Jan Mayer, Skawina, fabry... Francka. 1...

Mieszkanie umeblowane,
składające się z 3 pok... przedpokoju, kuchni, ... zienki i spiżarni, ... najęcia od 1 czerw... ul. Lenartowicza ... Wiadomość u do... domu. 13...

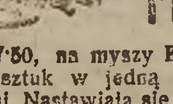
KUP...
realność w Krakow... lub Podgórzu. ... dnictwo niedopu... ne. Zgłoszenia ... „Telefon“ do Admi... niniejszego pisma. 14...

Czarnozie...
2 folwarki po 8... (á 1360—1600 Złr.) ... dynkami. Trzeci ... roli, 8 łąk, mórg lasu ... od Lwowa. przy ... miasteczku — ... restante Betlejowa.

10 c. k. austr. LOTERYA KLASOWA
Największa wygrana milion koron gotów...
bez potrącenia.
Wysyłamy losy pierwszej klasy ciągnienie 11-go i 13-go czerwca 1918 r. 1373
1/8 K 5·—, 1/4 K 10·—, 1/2 K 20·—, 1/1 K 40·—, wraz z czekami i prosimy o zamówienia, z pola także — zapomocą kartki szybko, gdyż zapytywania są zbyteczne.
Dom bankowy Aleks. Suchanek, Berno
Większe wygrane były u mnie na:
Nr. 72.747 K 100.000·—, Nr. 15.807 K 10.000·—,
Nr. 72.708 K 10.000·—, Nr. 72.776 K 10.000·—.

Poszukuję miejsca
dla bardzo dobrej nauczycielki Polki, która kilka lat w domu moim była. Przyjęłaby też chętnie miejsce towarzyszki do dorosłej panny potrzebującej opieki.
Hr. Bobrowska Andrychów.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości
WINA MSZALNE w najlepszych gatunkach
z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju
poleca firma 1143
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.



Automatyczne
Pułapki na szczury
K. 7·50, na myszy K. 5·80, łapią bez doglądania do 40 sztuk w jedną noc, nie pozostawiając ża... woni. Nastawiają się same. Łapka na szwaby „Ra...“ łapiąca tysiące szwabów i karakonów w jedną noc, kor. 8·80. Bardzo dobrze działająca łapka na m... „Nowa“, kor. 5·20, wszędzie najlepsze wyniki. L... podziękowania. Wysyłka za zaliczką. Porto 90 Dom wysyłkowy G. Tintner, Wiedeń III/63 Ne...gasse Nr. 26.

Od lat istniejące
KURSA PRAWNICZE
„Ius“ Kraków Garbarska l. 6 „Ius“
ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie przez użycie odpowiednich podręczników.
System pisemny-korespondencyjny.
Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze piśm. korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca bytu. System pisemny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius“ udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyzyskanie urlopu, wypożyczają komplety podręczników, skryptów i ... tów. Lekcye indywidualne i zbiorowe.

Plebania w Rudniku nad Sanem
poszukuje natychmiast 1..5
gospodyni-kucharki.
Podanie warunków i — jeśli możebne — świadectw konieczne.

8-mioklasowe gimnazyum Komitetu Ratunkowego w Olkuszu.
Egzaminy wstępne przedwakacyjne od klasy 1-ej do 7-ej włącznie odbywać się będą od 12—15 czerwca. 1456
Podania wraz z metryką, świadectwem szczepienia ospy, ewentualnie świadectwami szkolnemi składać należy do 10 czerwca. Opłata za egzamin wynosi 30 koron. Przy gimnazyum bursa.

Dyrekcya szkoły kupieckiej w Nisku ogłasza
Konkurs na posadę:
germanisty i polonisty, oraz dwu nauczycieli nauk handl.
Warunki według umowy. Podania z odpisem dokumentów należy wnosić **do Dyrekcyi** do dnia 1 lipca 1918. 1472

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wcyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.